VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych (nr 47)**

z dnia 26 września 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych (nr 47)

26 września 2012 r.

Komisja Administracji i Spraw Wewnętrznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Biernackiego (PO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

- informację Ministra Spraw Wewnętrznych o kondycji i przyszłości policyjnych klubów sportowych.

W posiedzeniu udział wzięli: **nadinsp. Marek Działoszyński** komendant główny Policji wraz ze współpracownikami, **Jacek Zalewski** dyrektor Departamentu Nadzoru w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, **Włodzimierz Ciaś** prezes Polskiej Federacji Sportu „Gwardia", **Mirosław Gawor** prezes WKS Gwardia wraz ze współpracownikami, **Kajetan Broniewski** główny specjalista w Departamencie Sportu Wyczynowego w Ministerstwie Sportu i Turystyki.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Anna Pilarska, Jacek Karolak, Leszek Jasiński** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Biernacki (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych. Temat dzisiejszego posiedzenia został zaproponowany przez państwa posłów. Porządek dzienny przewiduje przedstawienie informacji ministra spraw wewnętrznych o kondycji i przyszłości policyjnych klubów sportowych.

Witam serdecznie pana nadinspektora Marka Działoszyńskiego, Komendanta Głównego Policji. Wczoraj również mieliśmy okazję spotkać się, a więc mamy dziś kolejny odcinek serialu. Witam pana dyrektora Biura Logistyki Policji w Komendzie Stołecznej, witam przedstawicieli klubów sportowych związanych ze środowiskiem gwardyjskim na czele z prezesem Polskiej Federacji Sportu „Gwardia", witam prezesa WKS Gwardia, pana generała Mirosława Gawora, witam wszystkich przybyłych gości.

Przechodzimy do merytorycznej części posiedzenia. Proponuję, żeby kilka słów tytułem wprowadzenia wygłosił pan poseł Artur Górski. Tematyka dzisiejszych obrad była inicjatywą pana posła, dlatego proszę o wprowadzenie, następnie do poruszonych kwestii ustosunkuje się pan generał, a później odbędzie się dyskusja.

Czy jest zgoda na taki tryb procedowania? Dziękuję. Bardzo proszę, pan poseł Artur Górski.

Poseł Artur Górski (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, panie i panowie posłowie, szanowni goście, moją wypowiedź rozpocznę od pewnych ogólnych aktów prawnych i decyzji, następnie spojrzę przez chwilę na pewną praktykę, na pewną rzeczywistość, z którą mamy do czynienia i odniosę się do bardzo konkretnych problemów. Tak planuję swoją podstawową wypowiedź i mam nadzieję, że pan minister w swojej informacji, która nastąpi po moim wprowadzeniu, odniesie się już do poruszonych przeze mnie wątków.

Posłowie, członkowie Komisji otrzymali ogólne informacje na temat sytuacji policyjnych klubów sportowych. Posiadamy także opinie na temat działalności Federacji Sportu „Gwardia". Problem jest bardzo poważny. Przede wszystkim chcę państwu przypomnieć, a niektórych może poinformować, że 5 listopada 2008 r. zostało zawarte porozumienie o współpracy pomiędzy ministrem sportu i turystyki, ministrem spraw wewnętrznych i administracji, ministrem edukacji narodowej i ministrem zdrowia. To porozumienie dotyczy m.in. właśnie spraw sportu. Określa ono udział Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w różnych programach, które związane są ze sportem i wychowaniem. Współpraca

pomiędzy stronami porozumienia ma na celu w szczególności: zmniejszenie poziomu agresji oraz patologii wśród dzieci i młodzieży, podniesienie poziomu jej sprawności fizycznej oraz poprawę stanu zdrowia dzieci i młodzieży, a także wyrobienie pożądanych nawyków żywieniowych, uzyskiwanie wiedzy na temat czynników wywołujących agresję oraz sprzyjających powstawaniu przestępczości i zjawisk patologicznych wśród dzieci i młodzieży oraz o sposobach przeciwdziałania tym zjawiskom. Porozumienie przewiduje również promocję pozytywnych zachowań w sporcie w ramach reguł *fair play* oraz kształtowanie postaw poszanowania istniejącego porządku prawnego, w szczególności w trakcie imprez masowych.

W przywołanym porozumieniu chodzi o podejmowanie działań, które mają przygotować młode pokolenie, a po pierwsze zachęcić je do korzystania ze sportu, jako formy spędzania wolnego czasu i sposobu na dalszy rozwój. Jednocześnie chodzi o ukształtowanie wśród młodych ludzi pewnej mentalności związanej z życiem w społeczeństwie i udziałem w masowych imprezach sportowych.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych realizowało te zadania do pewnego momentu, zarówno we współpracy z innymi resortami, sygnatariuszami porozumienia, jak i z innymi podmiotami, w tym w szczególności z federacją klubów gwardyjskich. Co roku podpisywano umowę pomiędzy resortem i Federacją Sportu „Gwardia" w sprawie zlecenia zadań z zakresu administracji rządowej jednostce nie zaliczonej do sektora finansów publicznych. Zadnia dotyczyły m.in. takich kwestii, jak szkolenie i doskonalenie organizatorów kultury fizycznej, instruktorów narciarstwa, sportów walki, strzelectwa dla potrzeb policji i innych jednostek podległych lub nadzorowanych przez MSWiA oraz stowarzyszeń współpracujących z resortem. Przewidywano organizowanie i uczestnictwo w regionalnych, ogólnopolskich i międzynarodowych imprezach sportowych z udziałem służb resortu spraw wewnętrznych oraz, co jest szczególnie istotne, prowadzenie działalności prewencyjnej przez organizację szkolenia dzieci i młodzieży uzdolnionej sportowo. Zakładano także, i jest to chyba kluczowy punkt tego porozumienia, utrzymanie i wyposażenie policyjnych obiektów sportowych i rekreacyjnych administrowanych przez Polską Federację Sportu „Gwardia" i jej członków.

To jest istota rzeczy, od której chciałbym wyjść. Programy, o których mówiłem były realizowane do pewnego stopnie, istniała też współpraca pomiędzy Federacją, poszczególnymi Gwardiami oraz MSWiA. Ta współpraca, w jakimś wymiarze istnieje do dziś, chociaż finansowo skończyła się ona niemal całkowicie. Gdyby nie Ministerstwo Sportu, które wspiera Federację, to zadania mające na celu prewencję poprzez organizowanie działalności wychowawczo-szkoleniowej dla dzieci nie byłyby wcale realizowane. Mam nadzieję, że na ten temat wypowiedzą się jeszcze zarówno przedstawiciele Klubu „Gwardia", jak i pan minister, natomiast teraz chciałbym przejść do jednej, bardzo konkretnej sprawy, która mnie zainspirowała do tego, abyśmy się dziś spotkali.

Na terenie Warszawy, jak wiadomo, działa WKS Gwardia, czyli jeden z podmiotów należących do Federacji Sportu „Gwardia". Przez całe lata, aż do niedawna, WKS korzystał z obiektu sportowego znajdującego się na terenie Mokotowa. Jak państwo wiecie, różne były koleje losu tego obiektu, wiązano z nim różne plany, zmniejszano jego obszar, posadowiono obok niego służby specjalne, planowano także, że miasto przejmie ten obiekt. Na marginesie powiem, że do dziś nie wiadomo, jakie są tak naprawdę plany związane z tym obiektem. Nie mniej chcę poinformować, że powiatowy inspektor nadzoru budowlanego przeprowadził na przełomie czerwca i lipca tego roku pierwszą kontrolę na płycie boiska tego stadionu. W decyzji wydanej w dniu 6 lipca inspektorzy nakazali m.in. przeprowadzenie remontu zrujnowanych trybun i skoczni w dal, a także usunięcie przenośnych barierek bez kotwień, które mogłyby stanowić zagrożenie dla użytkowników oraz zakazali użytkowania boiska do czasu naprawienia uchybień, z terminem realizacji do 30 lipca 2012 r. Jedyne działania, które podjęła Policja, a i tak chwała Bogu, że one zostały podjęte, polegały na odgrodzeniu płyty boiska od reszty stadionu, dzięki czemu można było wpuścić tam dzieci. Oprócz tego nie dokonano żadnych istotnych napraw.

Pragnę przypomnieć, że od 2007 r. teren przy ulicy Racławickiej 132, gdzie znajdują się boiska i obiekty, nie należy już do Warszawskiego Klubu Sportowego Gwardia, tylko

znajduje się w trwałym zarządzie Komendy Głównej Policji. W związku z tym chciałbym zapytać, czy Komenda Główna Policji rzeczywiście chce ten teren, czy ma jakieś plany z nim związane, czy też uważa tę własność za zbędną, skoro wystąpiła do ministra skarbu o wygaszenie trwałego zarządu? Podobno później z tego się wycofano, ale nie mam wiedzy, jak było naprawdę i jak ta sytuacja wygląda w dniu dzisiejszym. W każdym razie, dziś za ten obiekt odpowiada cały czas Komenda Główna Policji.

Po drugiej kontroli PINB Policja nakazała zamknięcie obiektu. Na bramach powieszono łańcuchy i nie wpuszczano na jego teren żadnych dzieci. Było to wykonanie decyzji inspektorów budowlanych, którzy nakazali zamknąć cały obiekt, wszystkie budynki. Zgodnie z decyzją PINB do końca roku powinny zostać przeprowadzone działania naprawcze, które będą warunkiem ponownego uruchomienia budynków. W chwili obecnej dzieci ciągle korzystają z płyty boiska, grają tam, ale jak nadejdzie zima, to się skończy, ponieważ obiekty przy Racławickiej zostały zamknięte przez państwowego inspektora nadzoru budowlanego, ponieważ według niego występuje zagrożenie dla zdrowia i życia. Konieczna jest wymiana elewacji, instalacji wodnej, rynien, zabezpieczenie tablicy elektrycznej przed dostępem osób trzecich itd. W każdym razie należałoby ponieść określone nakłady finansowe. Gwardia jest gotowa, żeby w tej sprawie współpracować z Policją i żeby wyłożyć pewne środki, jednak wydaje mi się, że z drugiej strony tej woli współpracy nie ma.

Doprowadziłem do spotkania przedstawicieli zarządu Gwardii z panem inspektorem Arkadiuszem Letkiewiczem, zastępcą Komendanta Głównego Policji. Ustalono scenariusz działań, wyznaczono osoby do konsultacji, ale nic więcej się nie zdarzyło. Bardzo nad tym ubolewam. W związku z tym chciałbym postawić kilka pytań i mam nadzieję, że w swojej odpowiedzi pan komendant je uwzględni.

Jedno z tych pytań już zadałam. Dotyczy ono tego, jakie plany ma Policja wobec terenu przy ul. Racławickiej? Jest to pytanie pierwsze i podstawowe. Drugie pytanie jest następujące: jak wygląda realizacja przez Komendę Główną Policji nakazu powiatowego inspektora nadzoru budowlanego wynikającego z decyzji z 13 stycznia, która nakazuje przeprowadzenie remontu budynku? Kolejne pytanie: dlaczego Komenda Główna Policji odmawia współpracy z Gwardią przy remoncie obiektu? I wreszcie: jak wygląda w tej chwili współpraca i realizacja przez Policję zadań wynikających ze wspomnianego wcześniej międzyresortowego porozumienia? Jak wygląda współpraca z Gwardią?

Mam nadzieję, że panowie odpowiecie na te pytania, a w szczególności, że przedstawicie konkretnie swoje stanowisko wobec warszawskiej Gwardii. Jak panowie zamierzacie rozwiązać ten problem, żeby klub nie zniknął na trwałe z mapy Warszawy? Wiele setek dzieci korzysta z tego klubu i byłoby szkoda, gdyby cały ten dorobek został zaprzepaszczony. Mam nadzieję, że Komenda Główna Policji przedstawi jakiś scenariusz i zobowiąże się do konkretnych działań i że te działania zostaną zrealizowane. Proszę nie uchylać się od przyjęcia odpowiedzialności za ten teren. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Biernacki (PO):

Dziękuję bardzo. Po wysłuchaniu wystąpienia pana posła Górskiego zdaje się, że poszliśmy nieco na skróty w przedstawianiu informacji, ale to, być może, dobrze. Temat jest nieco niszowy, ale uważam, że bardzo ważny. Nie ukrywam, że również do mnie docierały interwencje w tej sprawie, m.in. od osoby, którą bardzo szanuję, do której mam bardzo duże zaufanie i z którą długo współpracowałem, to znaczy od pana generała Gawora. Między innym dlatego zdecydowaliśmy się poświęcić posiedzenie Komisji na przedyskutowanie tych spraw. Z inicjatywą wystąpili wprawdzie posłowie, ale ja także uważam, że temat jest bardzo ważny.

Proponuję, żeby w tej chwili zabrał głos pan komendant, później pan dyrektor, a następnie przedstawiciele Gwardii.

Komendant główny Policji nadinsp. Marek Działoszyński:

Panie przewodniczący, jeśli można, to proponowałbym, aby jako pierwszy wypowiedział się pan dyrektor.

Przewodniczący poseł Marek Biernacki (PO):

Dobrze. Zgoda. Rozumiem, że sytuacja jest dosyć złożona pod względem prawnym. Temat jest skomplikowany, ale wydaje mi się, że nasza Komisja istnieje także po to, aby pomagać rozwiązywać takie kwestie. Taka jest nasza rola. Staramy się pomagać w znalezieniu satysfakcjonujących rozwiązań, chociaż czasami jest to bardzo trudne zadanie. Jestem zdania, że nie powinniśmy się bać rozmawiać o sprawach trudnych.

Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Dyrektor Departamentu Nadzoru w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Jacek Zalewski:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, w naszym materiale przedstawiliśmy w skondensowanej formie sytuację prawną związaną z możliwością wsparcia przez resort spraw wewnętrznych działalności klubów gwardyjskich. Chcę powiedzieć, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odpowiada za bezpieczeństwo i porządek publiczny w kraju. Jest to główny obszar jego działalności. To zadanie realizujemy poprzez służby podległe ministrowi, ale także poprzez realizację wewnątrz resortu programu ograniczania przestępczości i aspołecznych zachowań „Razem bezpieczniej". W ramach tego projektu w każdym roku przeznaczamy blisko 3 mln zł na realizację różnych zadań, szczególnie inicjatyw samorządowych i lokalnych, które zmierzają do działania na rzecz poprawy bezpieczeństwa i porządku publicznego w naszym kraju w różnych obszarach. Całość odbywa się w formie realizacji wniosków konkursowych przekazywanych do wojewodów. Stamtąd trafiają one do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Tam wnioski są rozpatrywane, a najlepsze projekty otrzymują dofinansowanie.

W ramach zadań zleconych dofinansowujemy także inne zadania realizowane przez stowarzyszenia i inne podmioty. To wsparcie jest udzielane GOPR, TOPR i WOPR w formie zlecenia realizacji zadania stałego. Dofinansowanie otrzymują także zadania związane ze zleceniami dla Fundacji ITAKA i Fundacji „Dzieci niczyje".

Niestety, w obszarze działalności sportowej nie ma umocowania prawnego żadne z zadań, które zleca minister spraw wewnętrznych. Tak wygląda sytuacja na chwilę obecną. Nie możemy zlecić zadania związanego z edukacją sportową. Jak raczył zauważyć pan poseł Górski, jest to przede wszystkim domena Ministerstwa Sportu i Turystyki, stąd biorą się dotacje, także na działalność klubu Gwardia. Podobnie jest z Ministerstwem Edukacji Narodowej, które odpowiada za edukację. Nie oznacza to jednak, że Policja i inne służby podlegle ministrowi spraw wewnętrznych nie włączają się w realizację procesu edukacyjnego. Z całą pewnością pan poseł o tym wie, że w wielu projektach i programach realizowanych przez samorządy, społeczności lokalne, fundacje i stowarzyszenia biorą aktywny udział służby podległe MSW.

Jak już powiedziałem, obecnie minister spraw wewnętrznych nie posiada delegacji do tego, aby zlecać zadania w obszarze sportu organizacjom pożytku publicznego, fundacjom czy też stowarzyszeniom. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Biernacki (PO):

Dziękuję. Proponuję, żeby z pytaniami zaczekać do momentu, aż nasi goście przedstawią swoje stanowisko. Teraz, bardzo proszę, pan komendant główny Policji. Proszę, panie komendancie.

Komendant główny Policji nadinsp. Marek Działoszyński:

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni państwo, dyrektor Zalewski przedstawił możliwości, którymi dysponuje resort spraw wewnętrznych. Wynikają z nich zdania, które minister może scedować na komendanta głównego Policji w zakresie dotowania, współfinansowania czy też finansowania działalności sportowej klubów, które w nazwie używają określenia policyjny lub gwardyjski, ale tak naprawdę nie są to kluby policyjne.

W wielu miejscach kluby te stwarzają warunki, aby policjanci i ich rodziny mogli korzystać ze sportu i rekreacji na ich obiektach. Za to należą się im słowa podziękowania. Jednak instytucjonalny związek tych klubów z Policją polega jedynie na tym, że najczęściej Policja użycza im własnych obiektów. Często odbywa się to na podstawie niepisanych porozumień albo innego rodzaju umów, które nie noszą charakteru umów cywilnoprawnych. Z reguły działa to w ten sposób, że w zamian za użyczenie obiektów

policjanci i ich rodziny mogą w mniej kosztowny, niekomercyjny sposób korzystać z tych obiektów.

Chcę powiedzieć, że stan, o którym rozmawiamy dziś, ma swój początek w zdarzeniach sprzed wielu lat, kiedy podejmowano decyzje o tym, aby wewnątrz Policji takie działania, z budżetu Policji nie mogły być finansowane. Jesteśmy zwolennikami tego, aby sport, kultura fizyczna i dostęp do obiektów sportowych miały jak najszerszy zasięg. Proszę mi jednak uwierzyć, że nie posiadam w budżecie nawet złotówki, którą mógłbym wspomóc działalność klubów sportowych lub stowarzyszeń. To, co robimy dla funkcjonariuszy, realizujemy w ramach własnych obiektów. Mam na myśli sale gimnastyczne, siłownie i inne obiekty sportowe. Mają one charakter obiektów niekomercyjnych i są głównie przeznaczone do wykorzystania przez funkcjonariuszy Policji, na których ciąży obowiązek doskonalenia sprawności fizycznej. Funkcjonariusze korzystają z tych obiektów nieodpłatnie, w pełnym wymiarze czasu, kiedy te obiekty są dostępne. Zdarza się, że na takich obiektach dopuszczamy obecność innych osób, emerytów policyjnych, rodzin policyjnych, ale to wszystko odbywa się również w sposób całkowicie nieodpłatny. Nie pobieramy nawet środków odtworzeniowych za światło, sprzątanie itd. Robimy to wszystko w ramach działań wewnętrznych.

W tej chwili chciałbym odnieść się do problemu klubu WKS Gwardia. Jeśli państwo pozwolicie, to za moment przekażę głos panu dyrektorowi Biura Logistyki Policji w Komendzie Stołecznej, który bezpośrednio uczestniczy w wymianie korespondencji w tej sprawie oraz brał udział w spotkaniu, o którym pan poseł był łaskaw powiedzieć. Mam na myśli spotkanie przedstawicieli klubu z komendantem Letkiewiczem.

Zanim oddam głos koledze, chciałbym jeszcze nawiązać do zadanego pytania o to, jaka jest koncepcja wykorzystania obiektu i czy posiadamy taką koncepcję. Nie chciałbym, żebyście państwo odnieśli wrażenie, że próbuję odpowiedzieć wykrętnie na to pytanie. Policja nie ma w tej chwili pełnej, zintegrowanej koncepcji zagospodarowania tego obiektu, zależy ona bowiem od tego, jakimi środkami będziemy dysponować w naszym budżecie. Chodzi o środki, które będą przeznaczone na działania inwestycyjne.

Koncepcja wykorzystania tego obiektu została jednak przez nas przygotowana. Przedstawiłem ją panu ministrowi spraw wewnętrznych. Zakłada ona utrzymanie sportowego charakteru tego terenu, czyli pozostanie stadion i obiekt sportowy, a być może zostanie nawet rozbudowany o nową halę sportową. Teren przyległy do tego obiektu chcielibyśmy jednak przeznaczyć przede wszystkim na wybudowanie siedziby dla Centralnego Biura Śledczego i Biura Operacji Antyterrorystycznych, które jednocześnie mogłoby korzystać z tych obiektów sportowych. Moglibyśmy o tym rozmawiać w pewnej perspektywie czasowej, gdy obiekt zostanie wyremontowany. Obecny jego stan nie pozwala na korzystanie z niego przez kogokolwiek. W budżecie nie posiadamy jednak środków na remont, a już z pewnością nie znajdziemy środków na remont tylko po to, żeby mógł z nowego obiektu korzystać podmiot całkowicie zewnętrzny, przy zachowaniu całej sympatii do tego, czym ten podmiot się zajmuje.

Boisko przy ul. Racławickiej utrzymałoby swój charakter m.in. dlatego, że jego lokalizacja w centrum Warszawy przesądziłaby o tym, że stałoby się lądowiskiem dla policyjnych śmigłowców. Dziś lądują one bardzo daleko od centrum, w związku z czym nasza mobilność jest ograniczona.

To, o czym mówię, to na razie pewne koncepcje i założenia. Przybrały one już zmaterializowany kształt, ponieważ stanowią jeden z pomysłów na zagospodarowanie tego terenu, jakie zostały przedłożone ministrowi. Jednak, jak powiedziałem wcześniej, wszystko zależy od środków w budżecie, które dostanie Policja z przeznaczeniem na działania inwestycyjne.

Jeśli chodzi o rozmowy i formalne działania podejmowane przez Policję w związku z pismami WKS Gwardia Warszawa oraz z naszymi kontaktami w Ministerstwie Skarbu Państwa, to poproszę o zabranie głosu pana dyrektora Matuszewskiego.

Proszę o zrozumienie naszej sytuacji. Jesteśmy organem odpowiedzialnym za gospodarowanie budżetem pochodzącym ze środków państwowych. Niekiedy, czasami wbrew własnym przekonaniem i sympatiom, muszę podejmować określone działania lub z nich rezygnować, ponieważ zarządzam pieniędzmi publicznymi.

Przewodniczący poseł Marek Biernacki (PO):

Bardzo dziękuję, panie komendancie. Proszę pana dyrektora o zabranie głosu.

Dyrektor Biura Logistyki Komendy Stołecznej Policji insp. Grzegorz Matuszewski:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Szanowni państwo, spróbuję przedstawić, jak wygląda sytuacja związana z remontem obiektu przy ul. Racławickiej. Na dziś nie posiadamy środków, które moglibyśmy przeznaczyć na realizację remontu obiektu sportowego, dlatego stosując się do nakazów powiatowego inspektora nadzoru budowlanego, wyłączamy sukcesywnie z eksploatacji poszczególne części obiektów sportowych czy też część płyty stadionowej. Chodzi o to, aby nie dopuścić do sytuacji, w której mogłoby dojść do wypadku. Cały czas jesteśmy zarządcą tego terenu. Musimy pamiętać, że to my odpowiadamy za to, co się dzieje na terenie obiektu.

Jest nam przykro, że dzieci nie mogą ćwiczyć na tym terenie. Może się też błędnie wydawać, że w jakiś sposób utrudniamy to ćwiczenie, jednak – jak już powiedziałem – nie posiadamy środków na inwestycję w obiekt sportowy. Obecne inne potrzeby Policji są znaczne, a jeśli w jakiejś odległej perspektywie będziemy na tym terenie realizować plany, o których mówił pan komendant, to na pewno przywrócimy część sportową obiektu.

Padło pytanie o to, dlaczego odmawiamy współpracy z Gwardią. To bardzo dobre pytanie. Gwardia zalega nam z płatnościami za korzystanie z tego obiektu. Od lat z terenu korzysta bezumownie, nie płaci, a sprawa znajduje się w Prokuratorii Generalnej. Na czym w tej sytuacji miałaby więc polegać ewentualna współpraca?

Pan poseł wspominał, że Gwardia byłaby zainteresowana remontem. Zgoda, to dobra wiadomość, ale to my jesteśmy zarządcą i przedstawicielem Skarbu Państwa. Proszę więc powiedzieć, na jakiej podstawie możemy dopuścić obcy podmiot, który nie ma prawa do korzystania z tego terenu, do tego, aby wykonywał tam remonty? Przepisy nie zezwalają na tego rodzaju działania. Mamy więc impas, ale nie jest on wywołany naszą złą wolą. Ta sprawa toczy się już od wielu lat. To Gwardia odmówiła swego czasu podpisania umowy użyczenia tego terenu, uznając się za właściciela obiektu i jego dysponenta. Sprawa została ostatecznie rozstrzygnięta przez Wojewódzki Sąd Administracyjny w sierpniu br. Sąd podzielił rację Policji i oddalił skargę WKS Gwardia. To wszystko. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Biernacki (PO):

Dziękuję. Proszę bardzo, teraz pan generał Mirosław Gawor. Proszę, panie generale.

Prezes WKS Gwardia Mirosław Gawor:

Dziękuję, panie przewodniczący. Na wstępie przepraszam, jeśli moje wystąpienie będzie zbyt emocjonalne, ale mam do poruszenia sporo kwestii, a na niektóre pytania nie uzyskałem dotychczas odpowiedzi. Przepraszam pana komendanta Działoszyńskiego, który jest spadkobiercą sytuacji, jaka zaistniała sześć lub siedem lat temu. Próbowaliśmy rozwiązać ten problem na samym początku, gdy się pojawił, ale nie udało nam się tego osiągnąć. Mieliśmy pomysły na kilka rozwiązań, które służyłyby dobru społecznemu i zaspokajały potrzeby Policji.

W tym miejscu odniosę się w dwóch zdaniach do historii, żeby państwo zostali wprowadzeni w tę sytuację. Przede wszystkim reprezentuję stronę, którą można by określić jako społeczną. Wszyscy ludzie, którzy działają w tym klubie, nie pobierają za to żadnych środków finansowych. Poświęcamy własny czas, własne siły i zaangażowanie, często własne pieniądze, aby ten tysiąc dzieci i młodzieży mógł uprawiać sport i rozwijać się.

Cofając się do porozumienia z 2008 r. w sprawie przeciwdziałania agresji i patologii wśród dzieci i młodzieży poprzez sport, powiem, że jest to również jedno z zadań Policji. Policja ma prewencyjnie zwalczać patologie. My to robiliśmy dla Policji przez 60 lat, za darmo.

Chciałbym bardzo mocno podkreślić, dziękując jednocześnie za zaproszenie, że jesteśmy w niekomfortowej sytuacji, ponieważ – jak wspomniałem wcześniej – ciągle występujemy w roli proszącego. Tymczasem my nie pracujemy dla siebie, my pracujemy dla społeczeństwa. Ściągamy do klubu trudną młodzież, właśnie tę patologiczną. Posiadamy wszystkie sekcje sportów walki i dlatego ta młodzież do nas trafia. Dzięki temu tysiąc

dzieci i młodzieży nie maluje przystanków, nie rozrabia na mieście, tylko przychodzi do klubu i uprawia sport. Na podstawie historii sekcji pięściarskiej warszawskiej Gwardii można napisać historię polskiego boksu. Te nazwiska osób, które przewinęły się przez Gwardię, które osiągnęły sukcesy międzynarodowe w barwach Gwardii, rozsławiały nasz kraj. Odwołam się w tym miejscu tylko do dwóch nazwisk nieżyjących już sportowców: ostatnio zmarły Jerzy Kulej i Kamila Skolimowska. Kamila została funkcjonariuszką dzięki moim staraniom.

Warto zauważyć, że dzięki Gwardii mieliśmy całe rzesze późniejszych funkcjonariuszy Policji, Straży Granicznej i Biura Ochrony Rządu. Resort dostawał od nas gotowy materiał, wyszkolony pod względem fizycznym i psychicznym. Sportowcy są gotowi, żeby po przeszkoleniu zasilić szeregi funkcjonariuszy. Jeśli w takiej sytuacji słyszałem od Kamili, że komendant stołeczny Policji mówi mistrzyni olimpijskiej, aby w udzielanych wywiadach nie przyznawała się do tego, że jest funkcjonariuszką, to ja takiej sytuacji nie rozumiem. Jeśli komendant Policji wstydzi się, że ma w swoich szeregach mistrzynię olimpijską, to trudno. Co można zrobić w takiej sytuacji?

Kolejna kwestia, panie komendancie. Wracam do początków całej sprawy. Przed chwilą pan także powiedział, że nie wie, czy będzie miał środki na inwestycje. W związku z tym zadaję pytanie: po co Komendzie Głównej Policji 10 hektarów ziemi w centrum miasta? Obszar Gwardii to właśnie 10 hektarów. Problem Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego jest znany od 20 lat. Gdy jeszcze byłem w resorcie, ten problem był poruszany. Obiekt dla laboratorium można wybudować na znacznie mniejszym terenie.

Poza tym, jaki będzie odbiór społeczny? Panie komendancie, likwidując stadion, likwidując boisko i stawiając na tym miejscu komisariat, bo tak odbierze to opinia publiczna, to jak łatwo się domyślić odbiór takich działań nie będzie najlepszy. Naprawdę, nie będzie się to dobrze kojarzyło.

Teraz następna kwestia. Znając sytuację w resorcie, bo odszedłem z niego nie tak znowu dawno, zdaję sobie doskonale sprawę, że jest wiele mienia po Nadwiślańskich Jednostkach Wojskowych, które pozostało niezagospodarowane, chociażby na terenie Biura Ochrony Rządu stoi koszarowiec, który kiedyś miał być przeznaczony na Centralną Ewidencję Pojazdów. Ten koszarowiec w dalszym ciągu stoi niewykorzystany. Może się tym zainteresować. Byłoby szybciej, łatwiej i taniej. Tego nie jestem w stanie zrozumieć. Nie potrafię także wytłumaczyć młodzieży, że nie może ona uprawiać sportu na tym terenie, ponieważ teren ten jest potrzebny Policji.

Następna kwestia. Gdy byłem jeszcze w resorcie spraw wewnętrznych, będąc szefem Biura Ochrony Rządu i jednocześnie prezesem tego klubu, zwróciłem się na piśmie do szefów wszystkich służb z pytaniem, czy są zainteresowani tym terenem. Dostałem odpowiedź, że żaden z szefów służb nie jest zainteresowany tym terenem. I oto, sześć lat temu sytuacja się zmieniła. Wchodząca w życie nowa ustawa o majątku Skarbu Państwa przeniosła wszystkie prerogatywy z ministra spraw wewnętrznych i ministra obrony narodowej na ministra Skarbu Państwa. Wszystko się zmieniło. Weszła kontrola NIK i minister spraw wewnętrznych pewnego dnia, jedną swoją decyzją zniósł zarząd z siebie i przeniósł go na komendanta głównego Policji. W efekcie tego, od poprzednika pana komendanta Działoszyńskiego otrzymaliśmy propozycję dzierżawy za kwotę 3 mln zł. Nie mogłem podpisać takiej umowy. Powiedziałem już, że my nie przychodzimy po pieniądze i nigdy nie staraliśmy się o pieniądze. Ten klub działał i utrzymywał się ze środków, które był w stanie zarobić z faktu zarządzania tym terenem. Nasz zarobek z tego tytułu wynosił właśnie ok. 3 mln zł. Najzupełniej w świecie nie mieliśmy środków, które pozwoliłyby nam na podpisanie takiej umowy. Poprzedniemu komendantowi proponowaliśmy, że postawimy do jego dyspozycji naszą kadrę trenerską i instruktorską, która może prowadzić zajęcia dla funkcjonariuszy. Prowadziliśmy już wcześniej testy kwalifikacyjne do Policji. Klub był naprawdę gotowy do współpracy i mógł być użyteczny dla wszystkich służb.

Jesteśmy obecni na tym terenie od 60 lat. Przez ostatnie 12–14 lat byliśmy faktycznym gospodarzem tego terenu i to na klubie spoczywał ciężar utrzymania i remontowania tej substancji majątkowej. Nie otrzymywaliśmy środków budżetowych ani samorządowych. Wszystko, co byliśmy w stanie wygenerować poprzez własną działalność:

organizację koncertów, wystaw, zawodów etc., przeznaczaliśmy na utrzymanie obiektu i prowadzenie ośmiu sekcji sportowych, w których ćwiczyło ok. 1000 zawodników.

Jeden z poprzedników panów komendantów, gdy otrzymał już ten teren w zarząd, zaproponował taki oto sposób rozwiązania: część terenu należy sprzedać, a za uzyskane na tej transakcji środki postawi się obiekt, o którym wspominał pan komendant. Nie uważam, żeby było to najlepsze rozwiązanie, najlepiej służące społeczeństwu, rozumiem jednak potrzeby Policji i to, że komendant główny jest zobowiązany do dbania o jej dobro. Zaproponowaliśmy, żeby teren został skomunalizowany. Pani prezydent była gotowa przyjąć takie rozwiązanie i za przysłowiową symboliczną złotówkę wydzierżawić ten teren pod działalność klubu sportowego. Można byłoby dokonać podziału geodezyjnego i wyłączyć dla potrzeb Komendy Głównej Policji jeden lub dwa hektary. Potrzeby Policji zostałyby w ten sposób zaspokojone, klub sportowy mógłby normalnie działać. Naprawdę, panie komendancie, nie widzę uzasadnienia, żeby pod statutową działalność potrzebował pan 10 hektarów powierzchni.

Następna kwestia wiąże się z tym, o czym również było przed chwilą. Minister Skarbu poszukiwał rozwiązania sprawy tego terenu, zwracał się z tym do różnych instytucji. Teren był oglądany m.in. przez prokuratora generalnego, ale biorąc pod uwagę lokalizację i stan prawny terenu, wszyscy potencjalni zainteresowani wycofywali się z rozmów.

Co możemy zrobić? Bez możliwości dysponowania terenem klub przestanie istnieć. My nie otrzymujemy środków budżetowych ani samorządowych. Funkcjonujemy jedynie dzięki środkom, które samodzielnie wypracujemy, działając na tym terenie. Wspominałem już o tym. W związku z tym chcę zwrócić się z prośbą do Wysokiej Komisji o rozważenie, czy dla naszego kraju jest ważne wychowanie dzieci i młodzieży poprzez sport i walka z patologiami poprzez sport, czy też przymkniemy oko, a klub niech się po prostu zawali? Substancja osobowa, kadra trenersko-instruktorska to dobro, które gdy się rozejdzie, to ponownie zebrać się go nie da. W dodatku ich praca nie kosztuje nic państwa ani samorządu. Oni otrzymywali jedynie zwrot kosztów za przejazd, a mimo to potrafili wychować mistrzów Europy i mistrzów świata. Proszę się zastanowić, czy to ma znaczenie dla naszego kraju, czy też nie ma. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Biernacki (PO):

Dziękuję panu prezesowi. Bardzo proszę, pan poseł Szymański.

Poseł Tomasz Szymański (PO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Panowie komendanci, panowie oficerowie, panie posłanki i panie posłowie, chciałbym powiedzieć kilka słów na temat obiektu, który znajduje się w Poznaniu. Nie ukrywam, że jestem kibicem żużla. Już chyba państwo domyślacie się, o czym będę mówił. Będę mówił o słynnym Lasku Golęcińskim oraz o obiektach, które się tam znajdują, którymi administruje Towarzystwo Sportowe Olimpia, a których właścicielem jest Policja.

Właściwie, to wypowiadając się dziś, powinienem używać czasu przeszłego, ponieważ PSŻ Poznań, czyli Poznańskie Stowarzyszenie Żużlowe już nie funkcjonuje w obrocie sportowym. Zostało zlikwidowane, ponieważ sportowi pasjonaci żużla nie byli w stanie unieść ciężaru związanego z kosztami, którymi uraczył ich gospodarz obiektu, czyli TS Olimpia.

Postaram się przedstawić tę sprawę bardzo krótko. Nie będę mówił o sukcesach sportowych ani o historii tego klubu, czy też o historii Poznania, jako matecznika żużla. Jako kibic niejednokrotnie obserwowałem na trybunach od kilku do kilkunastu tysięcy ludzi, a więc zapotrzebowanie na żużel i tego typu obiekt w Poznaniu jest duże. Będąc w Poznaniu, każdego roku obserwowałem proces upadku tego obiektu, jak zamienia się w ruinę oraz to, w jaki sposób jest zarządzany. Miasto, samorząd Poznania, przeznaczając kilkusettysięczną dotację na Poznańskie Stowarzyszenie Żużlowe, chyba nie wiedziało, że pieniądze przechodzą przez TS Olimpia i służą jedynie pokryciu kosztów dzierżawy tego obiektu. Nie wystarczało już tych środków na zakup sprzętu, nie było nawet na paliwo do tankowania motocykli podczas treningu, nie mówiąc już o pokryciu kosztów organizacji zawodów.

I cóż się dzieje obecnie? Jako członkowie Parlamentarnego Zespołu do Spraw Sportów Motorowych spotkaliśmy się z działaczami tego stowarzyszenia, którzy poinformowali nas o historii działania panów administratorów z TS Olimpia, o tym, jak historycznie rosły stawki – po kilkaset procent rocznie – i że po trzech latach funkcjonowania stowarzyszenie nie dało rady udźwignąć tego ciężaru i zrezygnowało ze startów w rozgrywkach ligowych sezonu 2011–2012.

Proszę państwa, mam zasadnicze pytanie, co dalej? Z posłem Górskim moglibyśmy mówić o tych dwóch obiektach w sposób bardzo zbieżny, ale chciałbym wiedzieć, jaka jest koncepcja na dalsze wykorzystanie obiektów na Golęcinie i czy brane jest pod uwagę przekazanie tego obiektu miastu, a jeżeli tak, to na jakich zasadach miałoby się to odbyć? Tak, jak powiedziałem, jest zapotrzebowanie na tę dyscyplinę i raczej nie wierzę w to, że obiekt żużlowy może być wykorzystywany przez policjantów i ich rodziny do jeżdżenia na motorze w lewo bez hamulca. Chciałbym się dowiedzieć, co będzie działo się dalej z tym obiektem? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Biernacki (PO):

Dziękuję. To dobrze, że poruszyliśmy ten temat na forum Komisji. Jak już go dotknęliśmy, to widać, że rzeczywiście mamy problem. Nie chcielibyśmy, aby Gwardię spotkał taki sam los jak Olimpię. Nikt z nas sobie tego dziś nie życzy.

Proszę bardzo, pan poseł Jan Tomaszewski. Przy okazji, panie pośle, chcielibyśmy się dowiedzieć, czy ten temat był poruszany na posiedzeniach Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki? Czy temat Gwardii był przez nią omawiany? Wiem, że jest pan członkiem tej Komisji i dlatego, jeśli można, to prosilibyśmy o krótką informację na ten temat.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, szanowni goście, koleżanki i koledzy, przyznam się, że nie rozumiem problemu. Chciałbym wytłumaczyć się, dlaczego jestem obecny na dzisiejszym posiedzeniu tej Komisji.

Przewodniczący poseł Marek Biernacki (PO):

To dobrze, że pan jest dziś z nami, panie pośle.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS) – spoza składu Komisji:

Ale jednak, mimo wszystko chcę powiedzieć, dlaczego. Jestem wychowankiem Gwardii Wrocław. Swoją karierę zaczynałem we Wrocławiu, w klubie policyjnym, a później to już się potoczyło. Dlatego jestem wdzięczny Gwardii i cały czas będę za nią stał murem. Dlaczego? Pan generał powiedział już dziś, że gdyby nie ta Gwardia, to wtedy, w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, byśmy grandzili po ulicach, bili się i tak by wyglądało nasze życie.

Tym, co słyszę dzisiaj, jestem przerażony. Niestety. Nie rozumiem stanowiska Policji. Wyjaśnię, dlaczego. Jeśli mówimy o tym obiekcie, że są związane z nim jakieś koncepcje, żeby postawić tam gmach dla CBA czy też antyterrorystów, a tak powiedział pan komendant, ale to dopiero ma być, to Policja może tak zrobić, ale w tej chwili, od sześciu lub siedmiu lat, Gwardia już umiera. Czyli zamiast wychowania młodzieży, jej edukowania i zachęcania do uprawiania sportu my ją do tego zniechęcamy. Kiedyś posłużyłem się stwierdzeniem, że jeżeli nie przyciągniemy młodzieży na stadiony i boiska, to zaczniemy budować więzienia. Jeśli na tym terenie powstanie więzienie, to godzę się z taką sytuację, ponieważ jeżeli nie będzie Gwardii, to trzeba będzie wybudować więzienie dla tej młodzieży.

Widzę jedno rozwiązanie tej kwestii. Jeżeli zakładamy, że kiedyś na tym terenie powstanie obiekt dla szkolenia funkcjonariuszy, to być może na okres najbliższych dwudziestu lat, bo wiadomo, że na razie nie ma środków, wydzierżawmy ten obiekt Gwardii Warszawa lub oddajmy go jako obiekt komunalny.

Jest jeszcze jedna istotna rzecz. Wielokrotnie grałem na Gwardii mecze i wiem, że jest to centrum pewnego obszaru, które – jeśli zostanie zlikwidowane – spowoduje, że wszystko przestanie działać. Jeżeli mogę, to jako były gwardzista chciałbym zaapelować do Policji, żeby ten problem, dla dobra nas wszystkich, został jak najszybciej rozwiązany. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Biernacki (PO):

Dziękuję. Czy ze strony posłów są jeszcze jakieś pytania lub uwagi? Nie widzę. W takim razie udzielam głosu panu prezesowi Federacji Sportu „Gwardia". Bardzo proszę, panie prezesie.

Prezes Polskiej Federacji Sportu „Gwardia" Włodzimierz Ciaś:

Nie chciałem przerywać dyskusji dotyczącej funkcjonowania obiektów i utrzymania tej bazy, która do niedawna, jako mienie Skarbu Państwa, była użytkowana przez stowarzyszenia wchodzące w skład Federacji „Gwardia". Chcę powiedzieć, że nie używamy określenia „policyjne" – „gwardyjskie" owszem, ponieważ w skład Federacji wchodzą stowarzyszenia kultury fizycznej i kluby sportowe, które tak jak wszystkie inne w Polsce podlegają jurysdykcji prawnej i organizacyjnej, takiej, jaka została przed laty ustalona. Chcę zwrócić uwagę, że wszystkie omawiane problemy wynikają z decyzji administracyjnych, które nie zawierały w sobie rozwiązań przewidujących wykorzystywanie istniejącej bazy w dalszym ciągu jako obiektów sportowych. O tym, że tak może być świadczą konkretne przykłady, jak choćby Wisła Kraków. Mienie Skarbu Państwa zarządzane przez komendanta wojewódzkiego Policji, a wcześniej przez ministra spraw wewnętrznych i administracji, przeszło proces komunalizacji. Dziś resort ma spokój, ponieważ miasto Kraków przejęło całą jurysdykcję, odpowiednio usytuowało Sportową Spółkę Akcyjną, czyli piłkę nożną i Towarzystwo Sportowe, które zrzesza pozostałe sekcje i jest to rozwiązane w taki sposób, że i sport funkcjonuje, i obiekt funkcjonuje, a nawet się rozwija.

Reprezentantowi ministra spraw wewnętrznych chcę przypomnieć, jak wygląda sytuacja, mimo tych wszystkich zmian, jakie zaszły w ostatnich latach. Jestem byłym pełnomocnikiem ministra spraw wewnętrznych do spraw resortowej działalności sportowej. Jako Federacja prowadziliśmy i nadal prowadzimy, chociaż już bez udziału resortu, centralną spartakiadę jednostek nadzorowanych przez ministra spraw wewnętrznych. Robimy to za niewielką dotację ze strony ministra sportu plus środki własne i od sponsorów. Dzięki temu odbywa się kilkanaście imprez z udziałem funkcjonariuszy wszystkich służb nadzorowanych przez ministra spraw wewnętrznych.

A jeżeli idzie o dotowanie działalności, to my nie chcemy pieniędzy na sport. Na ten cel istnieje odrębny budżet ministra sportu. Pozostaje nam umawiać się z ministrem sportu i jego agendami i uważam, że do tych umów trzeba wrócić. W 1996 r., a więc bardzo dawno, została podpisana umowa pomiędzy dwoma resortami i powstał pewien projekt, który funkcjonował do 2006 r. Częściowo był on finansowany przez ministra sportu, a częściowo przez ministra spraw wewnętrznych. Tytuł do dotowania tej działalności przez ministra spraw wewnętrznych, jako dysponenta środków budżetowych I stopnia, leży wyłącznie w jego rękach i jest nim – odczytam, żeby nie przekręcić: dotowanie przedsięwzięć z dziedziny szkolenia fizycznego i sportu, doskonalenia zawodowego funkcjonariuszy i pracowników Policji oraz innych jednostek resortu spraw wewnętrznych i administracji. My braliśmy na siebie, posiadając kadrę, która funkcjonuje do tej pory, szkolenie instruktorów na potrzeby wszystkich służb, które są nadzorowane przez ministra spraw wewnętrznych. Szefowie tych służb nie mają możliwości zapisania w swoich budżetach wydatków tego rodzaju, ponieważ pozostają one domeną ministra spraw wewnętrznych, jako dysponenta środków I stopnia, za pośrednictwem tych wszystkich przepisów, które dotyczą przeprowadzania konkursów. Ale skoro takich konkursów nie ma, chociaż moja Federacja corocznie składa taki projekt, gdyż ma uprawnienia do wymuszania pewnych działań, to nasuwa się podstawowe pytanie. Czy w sytuacji tego rodzaju, gdy prowadzona działalność, o której mówimy, a która skutkuje efektem, jaki przedstawił przed chwilą generał Gawor, dotyczy to m.in. Olimpii Poznań i kilku innych podmiotów, władze państwowe są w ogóle zainteresowane, aby wzorem sportu wojskowego, wzorem projektów, które odnoszą się do rozwoju sportu w środowiskach wiejskich i akademickich analogiczną działalność prowadził resort spraw wewnętrznych?

Jako emeryt tego resortu, trwam jeszcze w światowych strukturach organizacji sportowej, która nazywa się USIP, czyli Union Sportive Internationale des Polices. W jej skład wchodzą 64 kraje z całego świata. Polska Federacja Sportu „Gwardia" prowadzi sekretariat generalny tej organizacji w naszym kraju. USIP jest członkiem Międzynarodowego

Komitetu Olimpijskiego. Nie wiem, czy państwo o tym wiecie, ale w Polsce funkcjonują dwa organy MKOl. Istnieje także Europejska Unia Sportu Policyjnego, w skład której wchodzi 40 państw. Polska Federacja Sportu „Gwardia" jednoczy w tej chwili 17 klubów gwardyjskich. Nie należy ich mylić z policyjnymi, bo takie określenie nie jest w stosunku do nich uprawnione. W tej strukturze, zarówno światowej, jak i europejskiej, gdzie działają przepisy dotyczące wszystkich federacji w sporcie światowym, jesteśmy jedyną organizacją reprezentującą nasz kraj. Skoro resort nie będzie zainteresowany działalnością tego typu, stanowiącą, jak powiedziałem, część szkolenia i doskonalenia zawodowego funkcjonariuszy, którzy startują w policyjnych mistrzostwach świata i Europy, to zwracamy się do pana komendanta głównego z prośbą o to, aby jedynie delegował funkcjonariuszy, bez pokrywania kosztów.

Jeśli te wszystkie kwestie złączymy w jedną całość, to powstanie pytanie bardzo konkretne. W październiku jest przewidziany światowy kongres organizacji sportu policyjnego i mamy dylemat. Opłacamy roczną składkę, bo takie są wymogi członkowstwa, ale nie dostajemy ze strony resortu żadnych dotacji. Takie dotacje były wcześniej i zmniejszały się od początkowych 4800 tys. zł do 1480 tys. zł w ostatnim okresie. Ostatnia dotacja została przekazana w 2005 r. Tę dotację przyznał minister spraw wewnętrznych i administracji na mocy przepisów, które obowiązują także obecnie. Komendant główny Policji wyraził zgodę na to, żeby tę dotację rozliczać za pośrednictwem Biura Finansów Komendy Głównej Policji i na takich zasadach to funkcjonowało.

Nie wiem, czy dziś te czasy mogą powrócić, jednak poza wszelką wątpliwością pozostaje stwierdzenie, że jeśli nie będzie woli do takiego działania ze strony ministra właściwego do spraw wewnętrznych, to będziemy musieli wycofać się ze struktur międzynarodowych. Tak wygląda następstwo tych wydarzeń, które dotykają dziś kluby sportowe, niegdyś resortowe, a dziś funkcjonujące częściowo na mieniu skomunalizowanym. Moim zdaniem, należałoby ten proces doprowadzić do końca i zgodnie z ustawą przekazać sport jednostkom samorządowym, a Ministerstwu Sportu pozostawić jedynie zawodników na najwyższym światowym poziomie. Zwracam jednak uwagę na fakt, że zagadnienie sportu zostało uporządkowane przez ministra obrony narodowej, który ma dziś mniej żołnierzy, niż pan komendant główny funkcjonariuszy, oraz że uporządkowano je w Ministerstwie Edukacji Narodowej oraz w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, które finansuje biura i etaty dla pracowników Rady Głównej LZS. Nie znaleziono jednak rozwiązania w resorcie spraw wewnętrznych. Gubiąc podstawę tej działalności, czyli obiekty sportowe i źródła finansowania, ograniczamy ją i będziemy musieli nadal ją ograniczać wyłącznie do szkolenia młodzieży, ponieważ tylko taka działalność jest prowadzona na terenie województw, których samorządy są w stanie ją w jakimś stopniu dofinansować.

Tak wyglądają nasze dylematy dnia powszedniego. One przekładają się na to, o czym mówił generał Gawor. Jak znaleźć rozsądne rozwiązanie w tym galimatiasie? Zwracaliśmy się już kilkakrotnie do posłów w tej sprawie. Próbowali oni zmierzyć się z tą materią, ale kolej rzeczy z reguły wygląda w ten sposób, że gdy rozpoczynamy dywagacje na podstawowe tematy, to kadencja parlamentu dobiega końca. Pojawia się nowy minister. Ponownie trzeba go zapoznać z naszymi problemami i znowu zaczyna nam brakować czasu. W tej chwili mamy przed sobą jeszcze trzy lata kadencji Sejmu. Może warto przygotować *resume* z tych wszystkich spraw, którymi się zajmujemy oraz, jeżeli byłaby taka wola i zgoda posłów, ustanowić ciało parlamentarne składające się z reprezentantów obu Komisji, tj. Administracji i Spraw Wewnętrznych oraz Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, które rozstrzygnie o tym, jakie działania podjąć. Rezultatem prac powinien być upubliczniony dokument, który przekażemy działaczom terenowym. W zależności od rozstrzygnięć będzie on zawierał w swojej treści stwierdzenia, że np. nie będzie więcej prowadzona działalność, o jakiej marzycie, a funkcjonariusze niech uprawiają sport za swoje pieniądze i w sposób niezorganizowany. Takie rozwiązanie jest także do przyjęcia, ale przestańmy się mamić jakimiś nierzeczywistymi rozwiązaniami, które krążą gdzieś w powietrzu i nie mają szans na realizację.

Jako osobie, która zajmowała się tym tematem i próbowała porządkować te sprawy na przełomie dziejowych przeobrażeń, zależy mi na uzyskaniu konkretnej odpowiedzi:

tak lub nie. Dziś potrzebujemy naprawdę niedużych pieniędzy, aby wysłać funkcjonariuszy na mistrzostwa świata czy na mistrzostwa Europy. Nie chcemy pieniędzy na inne działania.

Na sali są posłowie, którzy tworzyli porozumienie pomiędzy kilkoma resortami. Ma ono długą nazwę i nie potrafię jej zacytować w całości, w każdym razie chodziło o przeciwdziałanie patologiom młodzieżowym poprzez sport. Moim zdaniem, należałoby do tego wrócić. Może jestem w błędzie, ale nie słyszałem o jakiejś konkretnej działalności oprócz zapisanych deklaracji programowych, natomiast to, co robią kluby naszej Federacji, to jest ewidentnie to, o co chodzi w tym programie. Jest to tym bardziej zauważalne, że nasze kluby opierają swoją działalność na sportach walki, strzelectwie, także piłce nożnej. Wcześniej posiadaliśmy 16 sekcji. Przypominam sobie także posła Jana Tomaszewskiego, ponieważ posiadam w swojej karierze krótki okres trenowania Gwardii w I i II lidze. W tej chwili chcemy konkretnej odpowiedzi na pytanie: czy sport ma funkcjonować dalej w resorcie spraw wewnętrznych? W grę wchodzą obydwa rozwiązania, zarówno to na tak, jak i to na nie. Chcielibyśmy jednak usłyszeć, które z nich jest obowiązujące, żeby nie mamić się niepotrzebnie scenariuszami przyszłych zdarzeń, które będą niemożliwe do realizacji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Biernacki (PO):

Dziękuję bardzo. Moim zdaniem, po analizie dotychczasowej dyskusji, mamy do czynienia z dwoma problemami. Pierwszy z nich można by zatytułować „Co dalej ze sportem gwardyjskim?", a drugi to problem samych obiektów klubu WKS Gwardia. Te problemy rysują się bardzo wyraźnie. Chcę przy tej okazji stwierdzić, że wiem, iż pan komendant główny Policji jest otwarty na działania takie jak sport, ale ma on również na głowie szereg innych instytucji, takich jak np. NIK, które zadają mu pytania, co dalej będzie się działo z tą nieruchomością. Myślę, że powinniśmy rozwiązać ten problem, a przynajmniej podjąć próbę znalezienia takiego rozwiązania. W tej chwili nie posiadam pomysłu na gotowe rozwiązanie. Na pewno zwrócę się z prośbą do Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki o odbycie posiedzenia na ten temat, być może będzie to wspólne posiedzenie naszych Komisji. Wystąpimy z taką inicjatywą. Wystąpimy również o stanowisko ministra spraw wewnętrznych w tej materii, jak ma wyglądać dalej sytuacja sportu w resorcie.

Proponowałbym także, jeśli posłowie wyrażą na to zgodę, aby pani przewodnicząca Beata Bublewicz wspólnie z posłami Arturem Górskim i Tomaszem Szymańskim, w takim mini zespole wypracowali stanowisko naszej Komisji na temat dalszych losów Gwardii i jak skutecznie pomóc w funkcjonowaniu tego klubu. Zastrzegam się, że nie chodzi tu o pomoc dla pana generała Gawora, ale dla WKS Gwardia. Jak można pomóc temu klubowi w szybki i prosty sposób.

Czy wymienieni posłowie wyrażają zgodę na wzięcie na siebie ciężaru tych prac? Na udział w pracach tego zespołu? Proszę, pan poseł Górski.

Poseł Artur Górski (PiS):

Wyrażam zgodę, panie przewodniczący. Mogę oczywiście mówić tylko we własnym imieniu, a nie wypowiadać się za innych posłów.

Przewodniczący poseł Marek Biernacki (PO):

Chodzi mi o zgodę na udział w pracach zespołu. Ten zespól miałby za zadanie wypracować dopiero stanowisko Komisji. Przyznam się bowiem, że w tej chwili nie posiadam jasnego stanowiska, co dalej.

Poseł Artur Górski (PiS):

Dlatego, panie przewodniczący, chciałbym udzielić małej podpowiedzi. Moim zdaniem, ten zespół powinien przygotować dezyderat uwzględniający kwestie ogólne i korzystający z dotychczasowego dorobku i aktualnego stanu rzeczy, który zaprezentował pan komendant. Nie możemy bowiem oczekiwać od Policji, że zrobi coś, czego zrobić nie może, bo nie pozwalają jej na to przepisy. Możemy jednak oczekiwać od Policji, że w porozumieniu z innymi resortami będzie starała się ten problem rozwiązać, a przede wszystkim znów wrócić do kwestii udrożnienia możliwości prowadzenia działań prewencyj-

nych poprzez organizację szkolenia sportowego. Być może uda nam się potraktować ten problem w szerszym wymiarze. Nie wątpię, że sprawa prewencji leży Policji na sercu i że Policja zechce wesprzeć wszelkie działania, które posiadają charakter prewencyjny i mogą, w znacznej mierze, być realizowane przez sport.

Zgadzam się z opinią przedstawioną przez Gwardię co do tego, że nie jest jej potrzebne wsparcie finansowe. Mam tego świadomość i to rozumiem. Chodzi jednak o to, aby Policja w swoich planach związanych z zarządzaniem obiektami i ich przyszłym zagospodarowaniem uwzględniała jednak kwestie, o których powiedziałem przed chwilą. Wieloletnie plany i projekty powinny to uwzględniać.

Kolejny aspekt tego problemu to zadanie dla nas, dla posłów. Powinniśmy się zastanowić, czy nie należałoby przejrzeć przepisów prawa i sprawdzić, które z nich utrudniają Policji realizację tego zadania. Widzę tu dwie kwestie. Pierwsza to zarząd obiektami sportowymi, który wymaga nakładów ze strony Policji. W przypadku Gwardii Policja nie chce ich ponosić, bo uważa, iż dziś byłoby to nieuzasadnione, ale w przypadku innych obiektów, którymi zarządza, a które są mniej zdewastowane, musi takie nakłady ponosić. Moim zdaniem, opracowania – w przypadku Gwardii – wymaga zarówno sprawa realizacji projektu, jak i kwestia problemów prawnych. Gdyby Policja przygotowała nam, posłom, informacje o tym, jakie przepisy prawa uniemożliwiają jej realizację zadania, którym jest wspieranie działalności prewencyjnej, to bardzo by to nam pomogło w pracach. Rozumiem, że Policja chciałaby wykonywać to zadanie, ale nie może tego czynić z przyczyn formalnych, ponieważ nie pozwalają na to przepisy prawa. Jestem zdania co do tej kwestii, że wspólnymi siłami z Policją uda nam się ją rozstrzygnąć w sposób satysfakcjonujący. Jeżeli nie dziś, to w przyszłości sytuacja na pewno się poprawi.

Przewodniczący poseł Marek Biernacki (PO):

Właśnie o to mi chodzi, żeby rozwiązania poszukać w pracach zespołu. Czy ktoś z posłów, oprócz wymienionej trójki, która wyraziła już zgodę, chciałby jeszcze dołączyć do tego zespołu? Poseł Mirosław Pawlak? Bardzo proszę.

Oczekuję, że zespół wypracuje dla Komisji konkretny materiał, w formie dezyderatu lub jakiejkolwiek innej, który chcielibyśmy przyjąć, być może na wspólnym posiedzeniu z Komisją Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Chodzi mi o to, żeby sprawa nie zakończyła się po naszym dzisiejszym posiedzeniu stwierdzeniem, że wysłuchaliśmy zainteresowanych stron. Taki zapis zostanie w protokole, ale nic z niego nie będzie wynikało na przyszłość. Nie chciałbym, aby tak się stało. Jak dotąd staramy się rozwiązywać problemy, z którymi się spotykamy. Dotychczas nam się to udaje. Nie jest to może efektowne i nie pojawia się ta tematyka w mediach, ale dzieje się tak dlatego, że media nie lubią spraw, które kończą się pozytywnie. Szybciej relacjonują konflikty i kłótnie.

Jeśli chodzi o skład zespołu, to widziałbym w nim osoby zainteresowane tą tematyką, które posiadają wiedzę i mogą wypracować na jej podstawie stanowisko Komisji. Taka procedura wydaje mi się najbardziej rozsądna w tej chwili. Jeszcze raz pan poseł Górski, bardzo proszę.

Poseł Artur Górski (PiS):

Istnieją dwie kwestie, które musimy rozdzielić. Pierwsza to przyszłość, a druga to sprawy bieżące. Chciałbym, aby przedstawiciel MSW odniósł się do szczegółowych kwestii, które były poruszane przez przedstawicieli Gwardii.

Dziś znamy dokładnie problem. Widzę, że pan komendant kręci głową, że jednak nie znamy problemu. Czy tak? Osobiście zależy mi na tym, żeby spróbować przynajmniej zbliżyć się do rozwiązania problemów w ramach istniejących możliwości w taki sposób, żeby mimo wszystko nie stracić WKS Gwardia. Jeśli pan komendant mówi, że perspektywicznie wycofaliście się z wniosku o wygaszenie trwałego zarządu, i że chcecie mieć ten zarząd oraz w wieloletniej perspektywie wasze plany pozwolą, być może, korzystać dzieciakom z tych obiektów, to zróbmy wszystko, żeby te dzieciaki dotrwały do tego momentu. Nie niszczmy tego, co jest, ponieważ będzie bardzo trudno przywrócić tę działalność, jeśli ją teraz zniszczymy.

Bardzo mi zależy na tym, żeby pan komendant główny, być może nie w tej chwili, gdyż może nie posiadać delegacji od ministra spraw wewnętrznych, ale żeby odniósł się

szczegółowo na piśmie do propozycji i problemów przedstawionych przez reprezentantów WKS Gwardia. Oczekuję, że stanowisko ministra spraw wewnętrznych w tej sprawie zostanie przedstawione posłom. Rozumiem, że nadal w tej kwestii ministra będzie reprezentował pan komendant główny Policji.

Przewodniczący poseł Marek Biernacki (PO):

Panie pośle, szanowni państwo, zwracam uwagę, że powołanie zespołu wynika z konieczności spokojnego zidentyfikowania i opisania istniejących problemów. Chodzi o to, żeby popracować spokojnie, a nie na gorąco, na forum Komisji. Przy takiej pracy coś może nam umknąć, a liczę, że zespół kompetentnie zajmie się tym zagadnieniem. Chodzi mi o to, żeby zespół spotkał się i przygotował schemat działania. Inaczej dojdzie do sytuacji, w której za jakiś czas przyjdzie pan generał Gawor na posiedzenie naszej Komisji i zamelduje, że klubu już nie ma.

Bardzo proszę, pani przewodnicząca Bublewicz, a później pan komendant Działoszyński. Proszę, pani poseł.

Poseł Beata Bublewicz (PO):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, nie mam żadnych wątpliwości, że sport w służbach mundurowych, nie tylko w Policji, jest bardzo potrzebny. Pracując w Komisji Sportu, wielokrotnie uczestniczyłam w dyskusjach na ten temat. Prowadzono szczegółowe analizy tego zagadnienia. Wykonywało je Biuro Analiz Sejmowych, dokonywano analiz porównawczych z innymi krajami i na ich podstawie oraz ze względu na swoje przygotowanie zawodowe, jako socjolog sportu, nie mam żadnych obiekcji odnośnie założenia, że sport ze wszech miar jest niezwykle pożyteczny i potrzebny w resorcie spraw wewnętrznych. Jakkolwiek górnolotnie by to nie brzmiało, ale jest to prawdą, sport buduje wewnętrzną siłę organizacji. Tworzy on morale i etykę organizacji.

Jeśli organizacja posiada w swoich szeregach mistrzów świata, mistrzów olimpijskich, mistrzów Europy, to może się tym szczycić i może być z tego dumna. Jest to niezwykle ważne. To, że w tej chwili siedzi z nami kolega Jan Tomaszewski, który dzięki temu, że uprawiał sport w służbach mundurowych pokierował swoim życiem w taki, a nie inny sposób, stanowi jeden z bardzo wielu przykładów, nie tylko zresztą z naszego kraju, jak sport w służbach mundurowych wpływa pozytywnie na życie młodych ludzi. Dzieje się tak z wielu względów.

Rozumiem problemy, z którymi pan komendant główny Policji musi się zmagać. One także mają charakter obiektywny, ale jest dla mnie również zrozumiałą sprawą dalszy sens istnienia WKS Gwardia. Nie potrafię inaczej odpowiedzieć na to pytanie, niż twierdząco: tak, to ma sens. Moim zdaniem, należy zastanowić się nad tym, jak znaleźć rozwiązanie, które będzie możliwe do przyjęcia dla zainteresowanych stron.

Program międzyresortowy, czyli przeciwdziałanie poprzez sport agresji wśród dzieci i młodzieży, zapoczątkowałam także dzięki działaczom sportowym Gwardii oraz dzięki Wyższej Szkole Policji w Szczytnie. W 2005 r. wymyśliliśmy pilotaż na Warmii i Mazurach. Matecznikiem działań była Wyższa Szkoła Policji w Szczytnie, aktywnego wsparcia udzielił komendant Letkiewicz oraz mój kolega, socjolog dr Jarek Klimczak. Od wielu lat jest zaangażowany w ten program Kajetan Broniewski, który jest dziś z nami. Kajetan jeździ, przeprowadza i nadzoruje wewnętrzną rywalizację wśród wychowanków domów poprawczych. Ten międzyresortowy program zadziałał. Zdobył on finansowanie zewnętrzne z Europejskiego Funduszu Społecznego w wysokości 60 mln zł. Nie korzystaliśmy z dotacji jako takich, ale otrzymaliśmy pieniądze m.in z programu „Razem bezpieczniej". W każdym razie, współpraca międzyresortowa w ramach tego programu układała się i nadal się układa bardzo dobrze. Do dziś udało się przeprowadzić bezpłatne zajęcia sportowe dla ponad 30 tys. dzieci. Program wniósł dużo dobrego i cały czas możemy jeszcze z tego korzystać. Jest to kolejny dowód na to, że sport w służbach mundurowych, zwłaszcza w Policji, a szczególnie aktywność w tej dziedzinie Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie, wszystko to stanowiło pozytywne zarzewie dla dalszego nurtu podjętej działalności.

Jestem przekonana, że przy dobrej woli ze wszystkich stron będziemy w stanie wypracować satysfakcjonujące rozwiązanie, dobre dla wszystkich. Być może trzeba będzie

nadać nową formę dotychczasowym regulacjom, ponieważ nie da się powtarzać schematów działań obowiązujących ileś lat wcześniej. Sytuacja, z jaką mamy do czynienia jest nowa, niesie ze sobą nowe problemy i powinniśmy skoncentrować się na tym, aby znaleźć dobre rozwiązanie. Zlikwidować zawsze się zdąży. Robi się to bardzo szybko, ale powrócić do stanu wyjściowego po procesie likwidacji jest zwykle niemożliwością. Wierzę mocno w to, że wspólnie z kolegami wypracujemy dobre rozwiązanie tego problemu.

Przewodniczący poseł Marek Biernacki (PO):

Zanim oddam głos panu komendantowi, chciałbym powiedzieć, że mam prośbę do członków zespołu, aby do przyszłego tygodnia przygotowali sugestie dla Komisji i do stanowiska Komisji w tej sprawie. Chodzi o to, żebyśmy mogli przyjąć stanowisko na kolejnym posiedzeniu Sejmu.

Bardzo proszę, pan komendant Działoszyński.

Komendant główny Policji nadinsp. Marek Działoszyński:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, chciałbym nieco uporządkować wszystkie wątki, jakie zostały dziś poruszone. Moim zdaniem, rozmawiamy o dwóch kwestiach. Pierwsza z nich to sport w Policji, który jest realizowany w ramach doskonalenia zawodowego. Gwarantuję państwu, że staramy się robić to jak najlepiej. Natomiast w państwa głosach pojawia się aspekt taki, jak Policja może wspomagać, bo przecież robiła to przez wiele lat, uprawianie sportu na zewnątrz, poza resortem. Dzięki temu do sportu była przyciągana młodzież z różnych środowisk, z rodzin policyjnych, ale nie tylko, także z rodzin patologicznych. Dzięki temu, dzięki uprawianiu sportu w klubach policyjnych, ta trudna młodzież miała szansę na uniknięcie kłopotów, w które niechybnie by popadła. Wtedy te kluby miały właśnie taki charakter.

Prawo, które obowiązuje dziś, nie pozwala organowi takiemu jak komendant główny Policji lub komendanci wojewódzcy wchodzić w takie zobowiązania cywilnoprawne, które wiązałyby się z tworzeniem klubów bądź stowarzyszeń, czyli – mówiąc wprost – chodzi o pozyskiwanie środków od Policji. W związku z tym Policja jest całkowicie unieruchomiona, jeśli chodzi o podejmowanie takich działań. Osobowość prawną w Policji posiadają dziś dwie instytucje, właśnie wspomniana Wyższa Szkoła Policji w Szczytnie i powstałe niedawno Centralne Laboratorium Kryminalistyczne Policji. Te jednostki, z natury rzeczy, nie są jednak powołane do tego, aby na terenie całego kraju organizować działalność prosportową wśród młodzieży.

Policja jest w stanie wspierać taką działalność poprzez swoich instruktorów, poprzez ludzi, którzy społecznie taką pracę wykonują i mogą wykonywać nadal, jeżeli stworzy im się odpowiednie do tego warunki. Chciałbym, aby przy okazji tej dyskusji, jeśli będzie się ona dalej rozwijać, a jesteśmy za tym, aby ją kontynuować, wypracować jakieś rozwiązania. Zależy nam na tym, żeby przyjęte rozwiązania miały ramy wieloletnie. Zmiany, które następują co kilka lat, zależą od tego, jaki ktoś ma pomysł. Były okresy dotacji, dofinansowania i silnego wsparcia, ale były też okresy, gdy obowiązywały kategoryczne zakazy wspierania działań zewnętrznych ze względu na brak środków na ten cel.

Drugim wątkiem, jaki zaistniał w dzisiejszej dyskusji, a na który chciałbym zwrócić państwa uwagę, jest problem dotyczący tego, jak ustrzec się sytuacji, która miała miejsce np. w Poznaniu, do którego odnosił się jeden z panów posłów. Umową wieloletnią przekazano tam, właściwie bezpłatnie, majątek towarzystwu sportowemu, które zaczęło wykorzystywać ten majątek, z założenia mający służyć szczytnym celom, nie tylko do takich celów. Funkcjonowanie określonych dziedzin sportu zostało praktycznie sparaliżowane, ponieważ określono nierealne stawki.

I jeszcze jedno, tytułem wyjaśnienia, żebyśmy nie rozeszli się w przekonaniu, że to tylko Policja jest niechętna klubowi Gwardia, zaś Gwardia robi wszystko, aby być sympatyczną i bliżej Policji. Myślę, że warto powiedzieć jeszcze kilka słów na temat zobowiązań finansowych, o których już wspominałem. Jako komendant główny Policji jestem zobligowany do egzekwowania warunków umów, które podpisujemy z podmiotami zewnętrznymi. W relacji na linii Policja – Gwardia nie ma zupełnie czystych sytuacji i oczywistych rzeczy, tak jak to państwo przedstawiacie. Również mógłbym uderzyć w nieco bardziej patetyczny ton, bardziej wzruszający i powiedzieć, że wielu dzieciom zapewniamy np.

paczki na święta i finansujemy to z własnych składek. Bo to prawda, ale jeśli umawiamy się na użyczenie obiektu i ono trwa, to trzeba za to płacić ustaloną kwotę dzierżawy lub czynszu. Przypomnę, że bodaj od 2009 r. pozostajecie państwo na terenie tego obiektu bezumownie.

Dyrektor Biura Logistyki w KSP insp. Grzegorz Matuszewski:

Jeżeli pan komendant pozwoli, to uzupełnię, że do dziś nie ma podpisanej umowy użyczenia, którą podpisujemy z każdym innym partnerem. Takie umowy wnoszą również element kosztów, które musi w tej chwili pokrywać użyczający. Obecnie Gwardia funkcjonuje tak, że nie płaci ani czynszu, ani nie ponosi kosztów.

Komendant główny Policji nadinsp. Marek Działoszyński:

Panie dyrektorze, dziś nie zajmowałbym się tymi szczegółami, ponieważ nie chciałbym, aby stały się one solą w oku w trakcie dalszych rozmów.

Prezes WKS Gwardia Mirosław Gawor:

Szanowni państwo, sprawa wygląda w ten sposób, że gdy w 1997 r. zapadła decyzja, przepraszam, było to w 2007 r., w sprawie przeniesienia zarządu z ministra spraw wewnętrznych na komendanta głównego Policji, to Komenda Główna Policji zwróciła się do nas z tym tematem w 2008 r., proponując nam czynsz w wysokości 3 mln zł. Wspominałem już, że takich pieniędzy nie posiadamy. Takie kwoty byliśmy w stanie wygenerować, gdy posiadaliśmy prawo do dysponowania tym obiektem. W związku z tym, podpisanie przez zarząd WKS Gwardia umowy na takich warunkach byłoby niecelowe i chyba nawet nieważne z mocy prawa. Przyjęlibyśmy na siebie zobowiązanie, z którego nie bylibyśmy w stanie wywiązać się już w momencie podpisania umowy. My nie prowadzimy działalności gospodarczej i nie zarabiamy środków w sposób komercyjny. To, co zarabialiśmy organizując na tym terenie imprezy sportowe, przeznaczaliśmy na funkcjonowanie i utrzymanie naszych sekcji. Dlatego podjęliśmy próby porozumienia się na innej płaszczyźnie, wiedząc, że nie wygenerujemy takich środków i nie zapłacimy czynszu w takiej wysokości. Bo niby skąd mielibyśmy wziąć te pieniądze? Z budżetu państwa nie dostajemy, z samorządu też nie dostajemy. Klub działał w oparciu o środki, które wygenerował samodzielnie. Jako stowarzyszenie posiadamy pewne prerogatywy, chociażby takie, iż jesteśmy zwolnieni od zapłaty podatku gruntowego, który Policja musi płacić. W dalszym ciągu jest więc aktualne pytanie o to, czy Policji niezbędne jest posiadanie 10 hektarów w tym miejscu? Po co Policji aż tak duży obszar, gdy – jak powiedziałem wcześniej – mogę wskazać kilka lokalizacji w resorcie, które pozostają niezagospodarowane?

Przewodniczący poseł Marek Biernacki (PO):

Panie generale, ten temat nie jest prosty. Sprawy są bardzo złożone i dlatego chciałbym, aby ścieżkę działania dla nas wypracował powołany zespół.

Podejrzewam, że intencje stron zmierzają w tym samym kierunku. Mamy zastaną określoną sytuację. Nieważne jest w tej chwili, kto zawinił. Problem musimy rozwiązać. Nie interesuje nas proces rozliczeń. Chcemy budować przyszłość. Nie wyobrażam sobie, że w sytuacji, kiedy budujemy „Orliki", będziemy jednocześnie likwidować kluby gwardyjskie. Byłby to absurd. Młodzież musi przecież gdzieś funkcjonować.

Tematu nie wyczerpiemy w tej chwili. Myślę, że w najbliższym czasie będziemy się w tej sprawie spotykać i przypuszczam, że chyba będzie to się odbywać dosyć często.

Zamykam posiedzenie Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych.